

*Bóg przychodzi z Temanu, Święty z góry Paran. Sela. Jego wspaniałość okrywa niebiosa, a ziemia jest pełna jego chwały. [...] Przed nim idzie zaraza, a za nim podąża mór. Trzęsie się ziemia, gdy powstaje, gdy patrzy, drżą narody. Pękają odwieczne góry, zapadają się prastare pagórki, jego drogi są wieczne. (Hab.3,3.5-6)*

Nie trzeba być mocno wierzącym człowiekiem, aby zrozumieć przesłanie powyższego fragmentu Pisma. Tylko całkowity ignorant duchowy może to Słowo odrzucić w kontekście obecnych wydarzeń na świecie. Wielu zapowiadało, że Bóg wkrótce nawiedzi nasz kraj i Europę, wielu tego pragnęło i o to się modliło, ale niewielu tak to sobie wyobrażało. Te prorocze zapowiedzi według mnie okazały się prawdziwe, a ożywione dzisiaj proroctwo Habakuka to potwierdza. Bóg przychodzi do Polski i do Europy. Przed Nim idzie zaraza, a za Nim podąża mór. Gdy powstaje, gdy patrzy się, drżą narody. Jego święte oczy już nie mogą ścierpieć nieprawości panującej w Jego narodzie. Rozpoczyna swój sąd w kościele, a także wśród narodów. Zaczyna pośród nich czynić swoje wspaniałe dzieła. Kościół będzie patrzył na te rzeczy dziejące się wśród ludów ze zdumieniem i trwogą. Rodzi się przy tym pytanie, czy kościół uwierzy, że to sam Chrystus zaczyna jawnie poruszać się w świecie, czy może jak poganie w swojej niewierze lud Boży w lęku i strachu będzie uciekał od tych wydarzeń, odrzucając Boży sąd i przypisując te wydarzenia działalności szatana (Hab.1,3-7)

*A ludowi temu powiedz: Tak mówi Pan: Oto Ja daję wam do wyboru: drogę życia albo drogę śmierci. Kto pozostanie w tym mieście, zginie od miecza albo z głodu, albo od zarazy; kto zaś wyjdzie i podda się Chaldecykom oblegającym was, zachowa życie i będzie mu jego życie zdobyczą. Gdyż zwróciłem swoje oblicze przeciwko temu miastu na zło, a nie na dobro - mówi Pan - będzie ono wydane w ręce króla babilońskiego, i spali je ogniem. (Jer.21,8-10)*

Nawet przeciętny czytelnik Pisma Świętego wie, że Chrystus podczas swojej działalności na Ziemi panował nad żywiołami, chorobami i nad przyrodą. Nasz Pan powiedział, że ci, którzy w Niego uwierzą będą czynić nawet większe rzeczy, niż On sam czynił. Czyż dzisiaj Chrystus nie mógłby, będąc na Ziemi, powstrzymać tej plagi, jaką jest zaraza? Według Jego słów mogliby to uczynić także Jego uczniowie. Ale ku zawstydzeniu zboru Bożego nie słychać na razie o kimś, kto w imię Chrystusa powstrzymałby tę plagę. Lud Boży został upokorzony przez Pana Zastępów i musi wraz z poganami poddać się pod jarzmo zarazy, podobnie jak Izrael musiał poddać się klęsce głodu opisanej w księdze Joela. Chrześcijanie obecnie muszą poddać się zarządzeniu władz, chociaż jako Ciało Chrystusa mogliby stanąć ponad to prawne postanowienie, występując w imię Pana jako wyzwoliciele od tej chorobowej plagi. Ale współczesny zbór także zawiódł Boga, podobnie jak uczynił to dawniej Izrael.

Kiedyś Izraelici słuchając słów Chrystusa odpowiedzieli Mu, że są dziećmi Abrahama i nigdy nie byli w niewoli. Jednak powyższy tekst jawnie pokazuje, że Bóg poddał swój lud w niewolę Babilonu. Za czasów Chrystusa Żydzi byli w niewoli Rzymu. Dzisiaj lud Boży zostaje poddany w niewolę zarazy. W taki sposób jest zmuszony do pokory i uniżenia wobec Bożych wyroków. Nierozsądnym byłoby walczyć z Bożymi sądami używając do tego obietnic Pisma Świętego, podobnie jak nierozsądną była walka z wojskami króla Babilonu w czasach Jeremiasza oraz wyznawanie przy tym, że Bóg jest naszym wsparciem. Dzisiaj jest czas ukorzenia się pod ciężką Bożą ręką, czas pokuty i upamiętania przed Bogiem, czas rozdzierania swoich serc, czas oczyszczania się i oddzielania się od tego świata – od duchowego Babilonu. Sam się zastanawiam, czy to już nie jest za późno dla niektórych na nawracanie się? Czy wszyscy zdążą oczyścić się przed nadejściem Świętego? Na pewno nie jest to czas na wyznawanie Bożych obietnic i bez troskie śpiewanie pochwalnych pieśni. Zanieczyszczony kościół nie może rościć sobie prawa do Bożych obietnic, a uwielbienie takiego zboru nie może być przyjęte przez Świętego.

*Niechby znalazł się między wami ktoś, kto zamknąłby bramy świątyni, abyście nie zapalali ognia na moim ołtarzu daremnie! Nie mam w was upodobania - mówi Pan Zastępów - i nie jest mi miła ofiara z waszej ręki. (Mal. 1,10)*

W dziejach Izraela nie znalazł się nikt, który zamknąłby drzwi świątyni. Dlatego sam Bóg co pewien czas wykorzystywał do tego swoich posłańców, np. króla Babilonu.

Niedawno, gdy usłyszałem pewne wieści, ze zdziwieniem w swoim sercu przyjąłem nagłą myśl, że Bóg sam zamyka drzwi we współczesnych kościołach. Nie wiem na jak długo, ale faktem jest, że przez pewien czas ustaną publiczne zgromadzenia kościołów. Także niedawno wspominałem, podczas zwiastowania słowa, o czasach, w których zamknięto by drzwi w zborach i zakazano zgromadzeń. Czy w takiej sytuacji takie jałowe współczesne chrześcijaństwo ostałoby się? Wysnułem wtedy konkluzję, że tak! Chrześcijaństwo zepchnięte do domów prywatnych tak naprawdę wróci w miejsce swojego przeznaczenia. Chrystus odrzucił budowle sakralne, a Jego chwała zamieszkała w ludziach, a ludzie żyją w prywatnych mieszkaniach. Zatem w nich zamieszkał Bóg. W taki sposób przedstawia to list do zboru w Laodycei w Apokalipsie. Bóg puka do drzwi swojego zboru i chce z nim wieczerzać, a to oznacza w rzeczywistości zasiadanie naszego Pana razem z nami przy wspólnym stole aż do późnej nocy; wspólne zasiadanie po całym dniu pracy.

Dzisiaj zaraza jako posłaniec Pana zamyka na pewien czas drzwi kościołów. Mam nieodparte wrażenie, że Bóg zniecierpliwił się wielowiekową letnią religijnością współczesnego zboru, flirtującego i cudzołożącego duchowo ze światem, z duchowym Babilonem. Bóg zniecierpliwił się naszymi pięknymi kazaniami, będącymi wytworem ludzkiego rozumu i pozbawionymi Jego mocy i aprobaty. Kościół przez wiele lat mocno zasmucał i obrażał Ducha Bożego, nadużywając Jego darów i traktując je jako samego Boga. Popadając w drugą skrajność rozum ludzki wywnioskował, że Duch Pana nie jest nawet osobą, że Jego obdarowania i przejawy mocy ustały i nie są potrzebne. Jego obecność i wspaniałe działanie w zgromadzeniu zastąpiono wynalazkami babilońskimi, techniką, ogłuszającymi i mantrującymi pieśniami, doskonałą martwą teologią, humanistycznymi, historycznymi i filozoficznymi wywodami, a także psychologiczną manipulacją oraz mamoną nieprawości. Czyż zatem niedorzecznością będzie stwierdzenie, że obecnie Chrystus stoi poza zbozem i do niego puka? Tak, On nie tylko puka, ale już przychodzi do swojego ludu, do jego domostw. Przed Nim idzie mór i zaraza, które zamykają na pewien czas zborowe kaplice, bo On chce wejść do naszych mieszkań i w nasze codzienne życie. On już ok. 2000 lat temu odrzucił religię ciała, religię niedzielnego chrześcijaństwa. Amen.

*Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka do bydła, i dokonam sądów nad wszystkimi bogami Egiptu: Ja, Pan. A krew ta będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzą krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę ziemię egipską. (II Mojż. 12,12-13)*

Obecny czas naszego *domowego aresztu* jest bardzo dobry, aby wczuć się w to, co mogli odczuwać Izraelici, gdy Pan przechodził przez Egipt, zabijając pierworodnych. Tej nocy Żydzi mogli jedynie pozostawać w obrębie swoich mieszkań, bezradnie i z lękiem patrząc, jak umierają Egipcjanie. Izraelici musieli przebywać w swoich siedzibach, których wejścia były pomazane krwią. Tylko ona chroniła ich przed losem pierworodnych Egiptu.

Dzisiaj kościół przymusowo przebywa w mieszkaniach, patrząc na nieszczęścia tego świata. Budzi się przy tym jedno pytanie: Czy odrzwia serc dzisiejszego zboru są pomazane drogocenną krwią Baranka Bożego? Czy Jego krew jest cenna w oczach ludu Bożego i czy jest aktywna w życiu chrześcijan? Czy w ogóle kościół rozumie i praktykuje zbawienne oczyszczanie we krwi swojego Pana? Oględnie mówiąc, używając słów samego Chrystusa, czy kościół „*pije krew Chrystusa i spożywa Jego ciało*”, tak jak Żydzi jedli pieczonego baranka, którego krwią były pomazane odrzwia ich mieszkań? To pytanie napawa mnie wielką bojaźnią i obawą, gdyż jestem świadomy, że nawet wielu przewodników zboru nie pojmuje tej kwestii i ją pomija w nauczaniu. Zatem jak mogą te rzeczy praktykować?

*Rzekł więc Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę swoją ku niebu i nastanie nad całą ziemią egipską ciemność tak gęsta, że będzie można jej dotknąć. I wyciągnął Mojżesz swą rękę ku niebu, i nastąpiła gęsta ciemność w całej ziemi egipskiej przez trzy dni. Przez trzy dni nie widział jeden drugiego i nikt nie mógł wstać z miejsca swego; ale wszyscy synowie izraelscy mieli światło w siedzibach swoich. (II Mojż.10,21-23)*

Powyższy fragment mówi o ostatniej pladze w Egipcie poprzedzającej śmierć pierworodnych. Była ona jakby przedsmakiem ciemności, która miała ogarnąć dusze ludzi po nagłej i niespodziewanej stracie swoich bliskich. Ludzie nie mieli pojęcia, że igrają ze świętym Bogiem, który już dawno mógłby zniszczyć ich cały kraj. Ciało, ludzkie ego, jest ślepe na sprawy duchowe i tylko strach oraz lęk na krótką chwilę potrafią zdjąć z oczu duchowe łuski. Gdy zło mija, człowiek znowu wraca w stan pychy, pewności siebie i duchowej ślepej arogancji. Współczesna plaga paraliżuje wszystkich tak, jak ciemność paraliżowała Egipcjan. Ta plaga paraliżuje, unieruchamia ludzką aktywność, a wszystkich ogarnia duchowa ciemność strachu, lęku i obaw. Jest to czas wypróbowywania kościoła i objawiania jego serca. Jest to czas pokazywania kościołowi, co jest w jego wnętrzu – ciemność czy światłość? Lecz Słowo Boże mówi, że *wszyscy synowie izraelscy mieli światło w siedzibach swoich. Amen.*

*I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające [...] (Obj.18,4).*

Niniejszy tekst jest bardzo wymowny i w zasadzie nie wymaga komentarza dla wierzących, którzy żyją w duchowym oddzieleniu od świata, od systemu diabelskiego, który jest zarzucony na całą ludzkość, a który nazwany został Wielkim Babilonem. Dla tych, którzy są stałymi mieszkańcami tej wszetecznicy, na nic zda się to wołanie, ponieważ ich oczy są zaślepione. Tacy chrześcijanie w swoim mniemaniu uważają, że są prawi przed Bogiem, chociaż po uszy siedzą w duchowym błocie. Tylko łaska Boża i Boże plagi mogą otworzyć duchowe uszy cielesnego kościoła, aby zobaczył, usłyszał i przejął się do głębi Bożym wołaniem, i wyszedł z duchowego nierządu, aby w taki sposób ominęły go Boże plagi spadające na królestwo diabła. Moją głęboką modlitwą jest, aby w tym czasie kościół usłyszał stanowczy głos przychodzącego Boga i aby jak najwięcej wierzących pokutowało porzuciwszy swoje grzeszne, egoistyczne i świeckie życie z daleka od społeczności z Bogiem. Tak jest! Przyjdź Panie Jezu! Amen. A kto słyszy, niech także powie: Przyjdź Panie Jezu. Amen.